

Rząd Laniela upadł

Pod naciskiem opinii żądającej przerwania wojny w Indochinach Zgromadzenie Narodowe odmówiło rządowi zaufania

PARYŻ (PAP). W sobotę 12 czerwca rano we francuskim Zgromadzeniu Narodowym odbyło się posiedzenie, na którym obalony został rząd sprawujący od 11 miesięcy władzę gabinet premiera J. Laniela.

Jak wiadomo, na czwartkowym posiedzeniu Zgromadzenia upadł wniosek, w którym rząd domagał się odrzucenia trzech rezolucji potępiających politykę Laniela w Indochinach. 332 deputowanych głosowało przeciwko wnioskowi rządowemu, a tylko 263 za wnioskiem. Był to dotkliwy cios dla gabinetu Laniela, który zwołał natychmiast Radę Ministrów i zażądał, by upoważniła go do postawienia kwestii zaufania. Po uzyskaniu upoważnienia od Rady Ministrów, Laniel powrócił do Zgromadzenia i oznajmił, że domaga się odrzucenia rezolucji i wiąże z tym kwestię zaufania.

Apel Laniela

Głosowanie nad wnioskiem rządowym i nad kwestią zaufania odbyło się zgodnie z postanowieniami konstytucji francuskiej, po upływie 18 godzin, tj. w sobotę rano. Premier Laniel zabrał na początku posiedzenia głos i opowiadając przeciwko rezolucjom starał się przekonać deputowanych należących do większości rządowej, aby w obecnych warunkach nie wywoływali kryzysu gabinetowego. Zwracając się do deputowanych stronnictwa prawicowych Laniel ostrzegł, że obale-

Oświadczenia deputowanych

Po przemówieniu Laniela deputowani różnych partii złożyli krótkie oświadczenia, wyjaśniając motywy swego głosowania.

Przewodniczący grupy parlamentarnej Partii Socjalistycznej (SFIO) Charles Lussy oświadczył, że deputowani socjalistyczni będą głosowali przeciwko rządowi.

Przedstawiciel spótkrewnionego z radykałami ugrupowania UD SR Francois Mitterrand zarzucił Lanielowi, że chciał wprowadzić deputowanych w błąd, grożąc rozwiązaniem Zgromadzenia Narodowego i twierdząc, że wskutek dymisji rządu francuski korpus ekspedycyjny w Indochinach mógłby się znaleźć w niebezpiecznej sytuacji. W zakończeniu Mitterrand zażądał dymisji gabinetu Laniela.

Przedstawiciel grupy b. gaulistów generał Joseph de Monsabert ostro zaatakował rząd, domagając się natychmiastowej dymisji ministra obrony Rene Plevena. Podkreślił on, że minister Pleven stracił całkowicie zaufanie nawet w szeregach armii i że jego ustąpienie oczyści atmosferę polityczną.

Prezydent ma prawo nie przyjąć dymisji

NASTĘPNIE ODŁYŻO SIĘ GŁOSOWANIE, W KTÓRYM WNIOSEK RZĄDOWY ZOSTAŁ ODRZUCONY 306 GŁOSAMI PRZECIWKO 293.

Natychmiast po ogłoszeniu wy-

ników J. Laniel zażądał przerwania obrad Zgromadzenia, aby udać się do prezydenta Republiki Coty i złożyć na jego ręce dymisję całego gabinetu.

O godz. 3 po południu przewodził Zgromadzenia Narodowego Le Troquer zwołał krótkie posiedzenie Zgromadzenia, na którym zakomunikował, że rząd podał się do dymisji.

Ponieważ jednak wniosek rządowy został odrzucony przez Zgromadzenie nie tzw. „konstytucyjną większością” 314 głosów, tylko 306 głosami, prezydent Republiki ma prawo nie przyjąć dymisji gabinetu. Dlatego też Coty zastrzegł sobie pewien czas do namysłu i zawiadomienie Zgromadzenie po powzięciu odpowiedniej decyzji.

W sobotę wieczorem prezydent Coty odbył rozmowę z przewodniczącym Rady Republiki Monnerville i z przewodniczącymi grup parlamentarnych poszczególnych partii politycznych.

W wykonaniu żywotnych dla narodu zadań konieczny jest najszerszy udział pisarzy

Rezolucja VI walnego zjazdu delegatów ZLP

WARSZAWA (PAP). VI walny zjazd Związku Literatów Polskich uchwalił rezolucję następującej treści:

Po wysłuchaniu referatów i dyskusji walny zjazd delegatów Związku Literatów Polskich, nawiązując do przełomowych uchwał II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, dotyczących w szczególności radykalnego podniesienia poziomu naszego rolnictwa i socjalistycznej przebudowy wsi polskiej, stwierdza, że w wykonaniu tych żywotnych dla narodu zadań konieczny jest jak najszerszy udział pisarzy polskich.

Zjazd oceniając stan naszej literatury pięknej stwierdza, że obok niewątpliwych sukcesów w dążeniu do realizmu socjalistycznego, mamy duże braki i niedociągnięcia.

Najważniejszym ogniwem naszej twórczości jest tematyka społeczna. Literatura o tematyce społecznej nie nadąża jeszcze za rosnącymi potrzebami czytelnictwa mimo wielu cennych pozycji. Za rzadko widzimy w niej prawdziwy i wyrazisty obraz ludzi budujących socjalizm.

Zjazd wyraża pragnienie, aby ten stan rzeczy uległ pomyślnemu zmianie. Zjazd zaleca nowo wybranemu zarządowi troskę o podniesienie na wyższy poziom pracy ideowo-wychowawczej w środowiskach związkowych, zaleca przemyslenie pracy w sekcjach i metod jej udoskonalenia, zaleca zobowiązanie pisarzy do stałego i głębszego zainteresowania się sprawą tematyki społecznej, zaleca dopomoczenie pisarzom w głębszym powiązaniu ich twórczości z terenem, zwłaszcza wiejskim. Zjazd zaleca poświęcenie najbliższego rozszerzonego plenum Zarządu Głównego, które powinno się odbyć w styczniu — lutym przyszłego roku, problematyce wiejskiej w naszej literaturze społecznej. Zjazd zaleca poczy-

Ogólnopolski Festiwal turystyczny na Podhalu



W największej tegorocznej imprezie turystycznej na Podhalu — Ogólnopolskim Festiwalu Turystycznym wzięło udział 1803 turystów z 15 województw. Poznawali oni piękno Podhala na różnych szlakach: górskich, kajakowych (na Dunajcu), kolarskich i motorowych.

Na zdjęciu: Drużyna nr 306 — Kolo Sportowe „Ogniwko” Elektryk z Krakowa w drodze na Trzy Korony.

CAF — fot. Werner

Wezwanie do pisarzy całego świata o podjęcie krucjaty przeciw wojnie

WARSZAWA (PAP). VI walny zjazd Związku Literatów Polskich uchwalił apel do pisarzy całego świata, w którym m. in. czytamy:

Widząc grozę przyszłej wojny zagrażającej straszliwymi środkami zniszczenia samemu już istnieniu życia ludzkiego na ziemi — wzywamy naszych kolegów, pisarzy całego świata do wzmożonego udziału w walce o pokój. Jednym z podstawowych warunków rozwiązania nastrojów wrogich po winno być zaprzestanie szerzenia wzajemnej nienawiści, służenie prawdzie, gdyż kłamstwo i nienawiść tworzą atmosferę sprzyjającą tym siłom, które w wojnie widzą swe ocalenie.

My, pisarze kraju, który ucierpiał od wojny najgorzej, kraju, na

„Arka” będzie miała swój statek-bazę

Obecnie dobiegają końca pertraktacje między dyrekcją „Arki” a Żegluga Przybrzeżna, w sprawie uruchomienia statku ZP m/s „Narew” jako bazy dla kuterów, łowiących na łowiskach kłajpedzkich i kołobrzeskich.

„Narew”, posiadający ładowność ok. 300 ton, prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu wyruszy w swój pierwszy rejs na łowisko.

Statek — baza uruchomiony na dalekich łowiskach bałtyckich przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia wydajności połowów oraz do znacznej obniżki kosztów połowów.

(cz)

Nasz komentarz

Musi się znaleźć wyjście z tej sytuacji

Plan jest prawem niezłomnym państwa budującego socjalizm. Wykonanie jego zależy przede wszystkim od pełnej mobilizacji załogi. Ale nie tylko. Nie wystarczy bowiem najlepsze chęci, największy zapał i entuzjazm, jeśli nie będzie materiałów, jeśli nie będą one dostarczane rytmicznie i w dostatecznej ilości.

Od kilku tygodni wytworzyła się taka — można powiedzieć niebezpieczna — sytuacja na OB 1 ZBM w Gdańsku tj. na budowie osiedla przy ul. Kartuskiej. Dlaczego? Po prostu dlatego, że Biuro Zakładów Produkcji Pomocniczej przy ZBM w Gdańsku nie dostarcza belek i pustaków DMS oraz żwiru (choć za zamówieniem było wysłane w marcu, a prócz tego interweniowano kilkanaście razy telefonicznie), a jeśli dostarcza, to jedynie od przypadku do przypadku i w niedostatecznych ilościach.

Ale to jeszcze nie wszystko, 8 bm, 16 murarzy oraz ich pomocnicy przez godzinę mieli prześlony, nie było ani jednej cegły. Ale jeśli ktoś myślał, że tylko takie kłopoty mają budowniczy z ul. Kartuskiej, myliłby się. Niemniej poważną bolączką jest brak tacek i „japonek” w transporcie. Wpływa to ujemnie na tempo robót murarskich i jeśli tak dalej pójdzie, trzeba będzie zatrudnić (o ironio!) koźlarzy (!!!). Inne wyjście robotnicy nie widzą.

Na wielokrotne prośby dyrekcja odpowiada, że limit na taczki skończył się. Ale można by wyremontować stare, złożone w bazie sprzętu. Tymczasem baza nie reperuje tacek, tłumacząc się brakiem tlenu i acetylenem. A przecież istnieją jeszcze wiertarki i nity. Sytuacja z taczkami nie jest więc bez wyjścia. Te wszystkie braki wpływają demobilizując na załogę, o której z najwyższym uznaniem wyraża się kierownik tej budowy. Inna rzecz, że te braki nie pozostają bez wpływu na zarobki robotników.

Np. gdyby BZPP rytmicznie dostarczały belki i pustaki DMS, brygada betonarska Bronisława Burdy w ciągu 8 godzin pracy ułożyłaby 300 zamiast 30 belek DMS, a pustaków 1000 zamiast 200 lub 300. Dzieje się tak dlatego, że dostawa szwankuje na całej linii.

Czy w takim wypadku może być mowa o wykonaniu zobowiązań długofalowych? Czy może być mowa o oszczędności materiałów przez limitowanie, jeżeli niemożliwa jest uchwycenie ilości pobranych materiałów przez poszczególne brygady ze względu na brak czasu? Czy można mówić o pełnej mobilizacji załogi, jeśli — jak mówi brygadziści murarski Stanisław Szudera — w tym miesiącu jego brygada pracowała solidnie tylko 2 dni?

BZPP muszą uczynić wszystko, by umożliwić robotnikom nie tylko wykonanie planu, ale i zobowiązań, nie ma bowiem sytuacji bez wyjścia.

(bg)

Przed Dniem Stoczniowców

Stoczniovcy walczą o przedterminowe wykonanie planów

W wyniku realizacji długofalowych zobowiązań 1-majowych i zobowiązań z okazji Dnia Stoczniovców, załoga STOCZNI GDAŃSKIEJ w maju wykonała plan produkcji globalnej w 108,2 proc., a plan produkcji okrętowej w 108,4 proc.

Do referatu odpowiedzialności bez przerwy napływają nowe meldunki o podejmowaniu zobowiązań z okazji Dnia Stoczniovców.

Już 75 proc. całej załogi realizuje podjęte zobowiązania. 30 proc. załogi pracuje nowymi metodami pracy Zandarowej, Kolesowa, Igielskiego, Saja, Pietrzyńskiego i Suzika.

Załoga Wydziału K-4 Stoczni Gdańskiej postanowiła wykonać półroczny plan produkcji do dnia 15 czerwca i wezwała wszystkich

produkcji okrętowej do dnia 18 czerwca br.

Z Wydziału K-3 brygada im. „Młodej Gwardii” nadmistrza Końskiego zamontuje sekcje, skracając czas ze 146 na 48 godzin, a plan na czerwiec wykona do „Dnia Stoczniovców”, oddając do użytku dodatkowo sekcję dna podwójnego.

W wydziale K-1 około 90 proc. całej załogi pracuje nowymi metodami. Pracownicy blachowni, traseri i węgowni zobowiązali się plan czerwca wykonać na cztery dni przed terminem.

W realizacji zobowiązań z tego wydziału wyróżniają się brygady mistrzów Mileja, Rycherta i Koszykowskiego.

W Stoczni Północnej

Pracownicy Wydziału Kadłubowni STOCZNI PÓŁNOCNEJ w Gdańsku, realizując zobowiązania z okazji „Dnia Stoczniovców”, zaoszczędzili w maju 127,800 kg. węgla. Te wysokie oszczędności uzyskali oni dzięki stosowaniu w pracy metody Saja i Klaji oraz przez wprowadzenie współzawodnictwa międzyzmiannowego. W realizacji tych zobowiązań wyróżnili się palacze: Wojciech Jajus, Antoni Szczerba, Józef Bittkowski i Zygmunt Kiedysz.

Pracownicy działu bosmańskie go Stefan Obara, Władysław Borys i Gibalski zobowiązali się skrócić czas przy wykonywaniu takielunku na jednostce s-333 o 437 roboczogodzin.

(mp)



Dziś o godz. 16-tej na ulicach Gdańska wyścig motocyklowy
O PUCHAR „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”

UŚMIECHNIJ SIĘ



Dulles w Indiach: — Do licha! Ten wąż nie chce tańczyć tak, jak mu zagram!

Fraszki filmowe

Zagadka

Któż mi rozwiąże zagadki zawitości: dlaczego trudna, a nie „Nudna miłość”?

Prosta odpowiedź

Pytałem przyjaciela (ciekawego niezmiernie), który dziesiątej Muzyce asystuje wiernie,

jak mu się podobają nasze filmy wsłowe. Nie bez pewnej żenady podrapał się w głowę:

— Owszem, byłem na wszystkim [kich.

ale... nie widziałem. Jesteś pewnie zdziwiony? A to proste — spałem.

Czesław Stankiewicz



NARESZCIE!

Bezrolny przed wojną chłop nie mógł nacieszyć się poprawą bytu, jaką przyniosła mu praca w spółdzielni produkcyjnej. Toteż kiedy przyszło do obrachunku i przeliczył swój dochód, hojną ręką ofiarował żonie znaczną sumę.

— To wyłącznie dla ciebie — powiedział — kup sobie za to kilka przyzwoitych sukien.

— Macieju, wiesz dobrze, że przez całe życie nosiłam przyzwoite suknie — odpowiedziała żona z godnością. — Teraz zacznę ubierać się tak, jak inne kobiety.



— Proszę bardzo, państwo pozwól bliżej! Z tego miejsca, gdzie jest ten pan, doskonale widać zielony tapczan!

Rozważania pana Frania

Ożeniłem się z kobietą, która zawsze wchodzi do pokoju głosem najpierw...

Kiedy widzę, jak dwie przyjaciółki się całują, przypominam mi to bokserów, którzy ścisną sobie ręce przed walką.

Radio daje ogromne możliwości kształcenia się. Ile razy ktoś je otwiera, wychodzę do drugiego pokoju i czytam książkę.

Bardzo lubię długie spacerować — szczególnie, jeżeli wybierają się na nie ludzie, którzy mnie nudzą.

Gdyby mężowie mieli dla swoich żon tyle zrozumienia i zainteresowania, ile dla meczów piłki nożnej — byłoby znacznie mniej rozwodów.

Stanowczo wolę przemawiać do kobiet. Kiedy przemawiam do mężczyzn, wiem, że to, co mówię, wchodzi jednym uchem, a wychodzi drugim. Ale to, co mówię do kobiet, wchodzi obydwoma uszami, a wychodzi ustami...

Nic nie szkodzi...

Jeden ze znanych w trójmieście profesorów — nazwisko przez dyskrecję przemilczymy — zbudził się o 2 w nocy na dźwięk dzwonka telefonu. Podszedł do aparatu i podniósł słuchawkę.

— Czy to 315-17? — spytał jakiś głos męski.

— Nie — odpowiedział profesor, podając swój numer.



— Co się stało, dlaczego jesteś taki zmęczony?

— E, drobiazgu! Kupiłem sobie budzik łódzkiej wytwórni i właśnie go nakręciłem!

TEATRZYK SATYRY

TRÓJZĘBEM NEPTUNA
przedstawia komedię arcyniewesołą pod zabawnym tytułem
»Gdzie sprzedawczyń sześć«
w 2 aktach i tyluż odsłonach

w której mają szczyt władzy u dział: sześć ekspedientek, spieszący się klient, kurtyna oraz chór z za sceny.

Czas akcji: 9. VI. 1954, godz. 21.30.

Miejsce akcji: sklep MHD na przeciw Dworca Głównego w Gdańsku.

AKT I.

KURTYNA: (w myśli powszechnie przyjętej i tradycją uświęconej) — zwiastuj powoli idzie w górę.

EKSPEDIENTKA stoiska z wazywami:

Nikt nie jakoś nie kupuje, nudno tutaj, że aż strach! Serce we mnie się raduje: zaraz przyjdzie drogi Stach...

(nie mając nie lepszego do roboty, ogląda z przejęciem paznokcie).

EKSPEDIENTKA stoiska z pleczywem:

Nie ma chleba, nie ma bułek, smutek więc ogarnia mnie. Straszny widok pustych [półek!]

Ja się nudzę! Nudzę się!!!

(potwierdza to kilkakrotnym ziewnięciem).

EKSPEDIENTKA stoiska z artykułami spożywczymi:

Nic nie robię, siedzę sobie, taki mój nieszczęsny los... Ale nie... już wiem co zrobić! Przypudruję sobie nos.

(czyni to z gracją i wrodzonym kobiecym wdziękiem).

EKSPEDIENTKA stoiska z nabiałem, tłuszczem i wędliną: (nie odzywa się wcale z tej prostej



— Wiesz, to byłby wymarzony domek dla nas, gdybyśmy mieli pieniądze i gdyby był już wybudowany!

Chińskie aforyzmy

Jeśli kto pamięta o tym, o czym należy zapomnieć, i zapomina, o czym należy pamiętać — to jest dopiero prawdziwe zapomnienie.

Wielka wiedza jest rozległa, mała wiedza jest drobiazgową. Wielkie słowa są potężne, a małe słowa są gadaliwe.

Istotą pełnego zrozumienia życia jest to, by nie troszczyć się o rzeczy dla życia niepotrzebne.

(„Prawdziwa księga południowego kwiatu” — Czuan-Tsy)

Dwa „ptaszki”

Kruk

O kruku jest przysłowie (w nim mądrość głęboka), że nigdy kruk krukowi nie wykoła oka.

Gdy kruk jest dyrektorem, w jego skrzydeł cieniu bezpieczny jest kruk-szkodnik, biurokrata, leniuch; Kruk — prezes GRN-u dla kruka — kulaka nagina plan pomocy ze szkodą biedniaka; kruk — sprzedawca dla kruka — ma towar ukryty; kruk — skryby ziewa wiersze pochwali kruk — krytyk. Na temat błędów kruka kruk ma dziób zamknięty, zaś o krukach zaletach krąży jak najęty.

Taka to jest u kruków kumoterska moda — z niej dla kruków pożytek, dla nas wszystkich szkoda.

Głuszc

Głuszc, to ptaszek głupi zazwyczaj, nietęga u niego głowa, a przy tym ma ten niemili zwyczaj o każdej porze tokować.

Każda narada, każde zebranie, dopóty eklandnie się toczy, dopóki głuszc niespodziewanie z kąćka gdzieś nie wyskoczy.

On właśnie chciałby „przez podwalinę” „bazę i linię zestrzelać”, a głównie chciałby choć przez godzinę własnym się głosem upajać.

I tak tokuje głuchy na wszystko, na płacz, feki, ziewania.

Narada — dobre to tokowisko, nikt gadać tu nie zabrania.

Przez takich głuszców często obiady jadamy późną godziną, przez takich głuszców ważne narady stają się czczą gadaniną.

Krystyna Wilkanka



— Wejść, wejść, Marianno! Związał się już niemieckiemu militarystom ręce i nogi.

(Tägliche Rundschau)

Za wiele dobrego

Lekarz badał pacjenta długo i starannie.

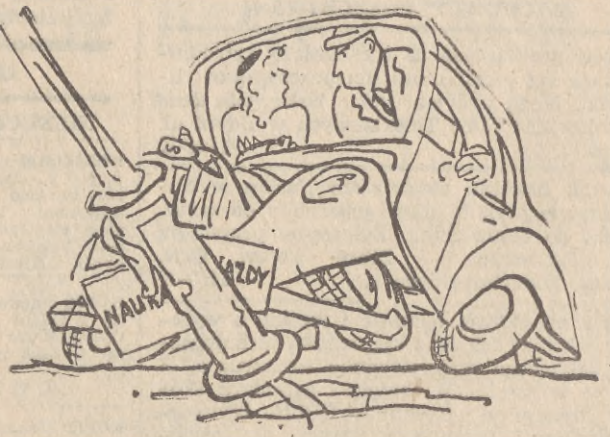
— Nie ma pan żadnych określonych dolegliwości, jest pan tylko po prostu bardzo przemęczony — oświadczył po skończonym badaniu. — Najlepiej pszą rzeczą byłoby, żeby pan przestał pić i palić i chodził bardzo wcześnie spać.

Zmęczony pacjent spojrział na lekarza z niemym wyrzutem.

— Nie jestem wcale wart najlepszych rzeczy — odpowiedział. — Czy nie mógłby pan doktor zaproponować mi czegoś trochę gorszego?



Impresario: — Owszem, wcale nie źle... Ale co potrafi chłopeć? (Regards)



— Czy to już wszystko na dzisiaj, obywatelu instruktorze?

COTO ZA SPORT?



Rozwiązanie wewnątrz numeru

